

Sygn. akt III K 122/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 marca 2018r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Robert Bednarczyk

SSO Daniel Strzelecki

Ławnicy Krystyna Wolna, Barbara Woźnicka, Sylwia Bańbor-Meżyk

Protokolant Emilia Tkacz

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze – Grzegorza Chojnackiego

po rozpoznaniu w dniach: 13 grudnia 2017 r., 30 stycznia 2018 r., 28 lutego 2018 r., 7 marca 2018 r.

sprawy karnej

K. L. ur. (...) w W.

syna J. i S. z domu D.

J. D. ur. (...) w W.

syna W. i A. z domu A.

K. M. ur. (...) w W.

syna Z. i M. z domu W.

oskarżonych o to, że:

1. w dniu 7 maja 2017 r. pomiędzy K. a B. woj. (...), w miejscu nieczynnego kamieniołomu, działając wspólnie i w porozumieniu oraz w zamiarze bezpośrednim usiłowali dokonać zabójstwa S. P. w ten sposób, że J. D. uderzał łańcuchem po nogach pokrzywdzonego powodując jego przewrócenie, a K. M. i K. L. kopali go po całym ciele, po czym K. M. złapał pokrzywdzonego za ręce, a J. D. związał jego nogi sznurkiem i podczepił do haka samochodu osobowego m-ki F. (...) o nr. DBA (...), którym kierował K. L. ciągnąc pokrzywdzonego po ziemi przez około 20 m, po czym włożyli mu na głowę reklamówki foliowe uniemożliwiając mu swobodne oddychanie, a po zerwaniu tych reklamówek przez pokrzywdzonego J. D. dusił go łańcuchem owijając go wokół szyi powodując chwilową utratę przytomności, a po jej odzyskaniu i oswobodzeniu się pokrzywdzonego i w trakcie jego ucieczki, podczas której wskoczył do zbiornika wodnego po dawnym wyrobisku kopalnianym, rzucali w niego kamieniami oraz kamieniem uwiązany na sznurku powodując obrażenia w postaci licznych podbiegnięć krwawych na twarzy, okolicy skóry owłosionej i głowy, obrzęku nosa, licznych otarć skóry na klatce piersiowej, kończynach górnych i dolnych i drobnych ran skóry na kończynie górnej lewej i obu kolanach, a w trakcie opisanego wyżej zdarzenia grożąc pozbawieniem życia S. P., J. D. zabrał w celu przywłaszczenia rzeczy w postaci saszetki z pieniędzmi w kwocie 200 zł, telefon komórkowy m-ki S. (...) wartości 300 zł, dowodu osobistego, karty ubezpieczeniowej holenderskiej, karty bankomatowej holenderskiej banku (...), przy czym zamierzonego celu pozbawienia życia S. P. nie osiągnęli z uwagi na oswobodzenie się i ucieczkę pokrzywdzonego,

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 kk, art. 275 § 1 kk, art. 276 kk i art. 278 § 1 i 5 kk w zw. z art. 11 § 2 kk,

a ponadto K. M. oskarżonego o to, że:

2. w dniu 7 maja 2017 r. w G., woj. (...) używając niebezpiecznego przedmiotu w postaci siekiery dopuścił się czynnej napaści na funkcjonariusza z Komendy Powiatowej Policji w K. w osobie A. D. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych polegających na jego zatrzymaniu w ten sposób, że kilkukrotnie zamachnął się siekierą w kierunku funkcjonariusza usiłując go uderzyć i w ten sposób zmusić go do odstąpienia od prawnej czynności zatrzymania,

tj. o czyn z art. 223 § 1 kk i art. 224 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

I. uznaje oskarżonych K. L., J. D. i K. M. za winnych tego, że w nocy z 6 na 7 maja 2017r. w okolicy K., woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali napadu rabunkowego na osobie S. P. w sposób bezpośrednio zagrażający jego życiu w ten sposób, że J. D. uderzył pokrzywdzonego łańcuchem po nogach powodując jego przewrócenie, a K. M. i K. L. kopali go po całym ciele, po czym K. M. i J. D. związali jego nogi sznurkiem i podczepili do haka holowniczego samochodu osobowego m-ki F. (...) o nr DBA (...), którym kierował K. L., ciągnąc S. P. po ziemi przez ok 8 m, po czym J. D. wkładał mu na głowę reklamówkę foliową a po jej natychmiastowym zerwaniu przez pokrzywdzonego groził mu obcięciem palca u ręki i dusił go łańcuchem, owijając go wokół szyi powodując chwilową utratę przytomności, zaś po jej odzyskaniu i oswobodzeniu się pokrzywdzonego, w trakcie jego ucieczki, podczas której wskoczył on do zbiornika wodnego, rzucali w jego kierunku kamieniami, w wyniku których to działań S. P. doznał obrażeń w postaci licznych podbiegnięć krwawych na twarzy, okolicy skóry owłosionej i głowy, obrzęku nosa, licznych otarć skóry na klatce piersiowej, kończynach górnych i dolnych i drobnych ran skóry na kończynie górnej lewej i obu kolanach naruszających czynności narządów jego ciała na okres poniżej 7 dni, a w trakcie opisanego wyżej zdarzenia, grożąc pokrzywdzonemu pozbawieniem życia dokonali zaboru w celu przywłaszczenia stanowiących własność S. P. szaszetki w pieniądzu w kwocie 200 zł, telefonu komórkowego m-ki S. (...) wartości 300zł, dowodu osobistego, karty ubezpieczeniowej holenderskiej i karty bankomatowej holenderskiej banku (...), to jest przestępstwa z art. 280 § 2 kk i art. 157 § 2 kk i art. 275 § 1 kk i art. 276 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza im kary po 5 (pięć) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka od oskarżonych K. L., J. D. i K. M. środek kompensacyjny w postaci naprawienia w całości szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez solidarne zapłacenie na rzecz S. P. kwoty 500 zł oraz środek kompensacyjny w postaci zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz S. P. kwot po 15 000 zł od każdego z oskarżonych;

III. uznaje oskarżonego K. M. za winnego popełnienia czynu, opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku, stanowiącego przestępstwo z art. 223 § 1 kk i art. 224 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 223 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 85 § 1 kk i art. 86 § 1 kk wymierza oskarżonemu K. M. karę łączną 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet wymierzonych kar pozbawienia wolności zalicza oskarżonym okresy tymczasowego aresztowania:

- K. L. od dnia 7 maja 2017r. godz. 10.35 do dnia 13 marca 2018r.

- J. D. od dnia 7 maja 2017r. godz. 10.50 do dnia 13 marca 2018r.

- K. M. od dnia 7 maja 2017r. godz. 10.05 do dnia 13 marca 2018r.;

VI. zasądza od oskarżonych K. L., J. D. i K. M. na rzecz oskarżyciela posiłkowego S. P. kwoty po 2000 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego;

VII. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek dowodów rzeczowych, opisanych na karcie 709 akt sprawy pod pozycjami od 1 do 4 oraz 6, 9, 10 i 11;

VIII. na podstawie art. 230 § 2 kpk zwraca S. P. dowód rzeczowy, opisany na karcie 709 akt sprawy pod pozycją 5, zaś K. L. zwraca dowody rzeczowe, opisane na karcie 709 akt sprawy pod pozycjami 7 i 8;

IX. zwalnia oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i nie wymierza im opłat.

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W nocy z 6 na 7 maja 2017r. pokrzywdzony S. P. przebywał u swojej byłej dziewczyny R. W.. Telefonicznie poprosił on wcześniej oskarżonego K. L., z którym był zaprzyjaźniony, o podwiezienie go z K. do miejsca zamieszkania w miejscowości G.. W trakcie wizyty K. L. zatelefonował do pokrzywdzonego informując go, że już nań czeka. S. P. wyszedł z mieszkania R. W. i wsiadł do oczekującego pojazdu, w jakim przebywali również K. M. i J. D.. Wszyscy oskarżeni zażyli wcześniej metamfetaminę. W trakcie jazdy jeden z oskarżonych zaproponował, by pojechać w pobliże nieczynnego kamieniołomu na papierosa.

(dowód: zeznania świadków: R. W. k. 787; S. P. k. 825-828; częściowo wyjaśnienia oskarżonych K. L. k. 130-131, 160, 200; J. D. k. 784; K. M. k. 784-785)

Po zatrzymaniu samochodu wszyscy wyszli na zewnątrz. W pewnym momencie J. D. uderzył S. P. łańcuchem po nogach, w wyniku czego ten ostatni upadł na ziemię. K. M. i K. L. zaczęli wówczas kopać go po całym ciele, zaś cała trójka wyzywała go od „konfidentów” i groziła mu pozbawieniem życia. W trakcie tego pokrzywdzony wypuścił z rąk saszetkę z pieniędzmi w kwocie 200 zł, telefonem komórkowym m-ki S. (...) wartości 300zł, dowodem osobistym, kartą ubezpieczeniową holenderskiej i kartą bankomatową holenderskiej banku (...), zaś J. D. podniósł te przedmioty i zachował. Po chwili oskarżeni zdjęli z pokrzywdzonego górną część odzieży, zaś J. D. skaleczył go w palec metalowymi cążkami grożąc przy tym obcięciem palca a następnie wraz z K. M. związali nogi pokrzywdzonego sznurkiem, którego koniec podczepili do haka holowniczego samochodu osobowego m-ki F. (...) o nr DBA (...). K. L. ruszył tym pojazdem z niewielką prędkością, ciągnąc S. P. po ziemi przez ok 8 m a w tym czasie pozostali oskarżeni kopali go po całym ciele. Po zatrzymaniu pojazdu K. L. wysiadł, zaś J. D. założył pokrzywdzonemu mu na głowę reklamówkę foliową, jaką ten od razu zerwał. Dwie ponowne próby założenia reklamówki na głowę kończyły się ponownym ich rozrywaniem przez ofiarę. J. D. owinał wówczas wokół szyi S. P. łańcuch, jakim wcześniej go bił i zacisnął, powodując chwilową utratę przytomności (świadomości). K. L. polał go wówczas wodą z butelki a po odzyskaniu przez pokrzywdzonego świadomości oznajmił, że jest to benzyna i zagroził mu podpaleniem. J. D. skaleczył wówczas pokrzywdzonego metalowymi cążkami w palec grożąc mu ucięciem tegoż palca. S. P. zdołał się wówczas oswobodzić się pokrzywdzonego i uciekając przed napastnikami w wskoczył z wysokości około 8 metrów do znajdującego się w pobliżu zbiornika wodnego. Kiedy pokrzywdzony płynął wzdłuż brzegu K. M. lub J. D. rzucili w jego kierunku użyty wcześniej łańcuch i odzież pokrzywdzonego a także kamień uwiązany na sznurku, jednakże żaden z tych przedmiotów nie utrafił w płynącego mężczyznę. Po pewnym czasie oskarżeni odjechali, pokrzywdzony natomiast zdjął nasiąkniętą wodą spodnie, wyszedł na brzeg i udał się po pomoc. Oskarżeni udali się następnie na posiłek, za jaki zapłacili skradzionymi pokrzywdzonemu pieniędzmi.

(dowód: zeznania świadków: R. W. k. 787; S. P. k. 825-828; L. W. k. 785; protokół przeszukania k. 107-109; protokół oględzin miejsca zdarzenia k. 11-18; protokół oględzin ciała pokrzywdzonego k. 64-68; opinia z zakresu chemii k. 551-552; protokół eksperymentu procesowego k. 26-28; częściowo wyjaśnienia oskarżonych K. L. k. 130-131, 160, 200; J. D. k. 784; K. M. k. 784-785)

W wyniku działań sprawców S. P. doznał obrażeń w postaci licznych podbiegnięć krwawych na twarzy, okolicy skóry owłosionej i głowy, obrzęku nosa, licznych otarć skóry na klatce piersiowej, kończynach górnych i dolnych i drobnych ran skóry na kończynie górnej lewej i obu kolanach naruszających czynności narządów jego ciała na okres poniżej 7 dni. Doznał on również nasilonej traumy psychicznej.

(dowód: zeznania świadków: R. W. k. 787; S. P. k. 825-828; J. K. k. 830; protokół oględzin ciała pokrzywdzonego k. 64-68; dokumentacja medyczna k. 9, 231; opinia biegłego lekarza k. 415, 866-867)

Następnego dnia w godzinach rannych do miejsca zamieszkania K. M. w celu dokonania jego zatrzymania udali się funkcjonariusze policji w osobach D. P., D. S. i A. D.. Pierwszy z nich pozostał przed budynkiem, pozostali natomiast weszli do środka celem sprawdzenia, czy w budynku przebywa jeden ze sprawców opisanego wyżej zdarzenia. Policjanci ubrani byli po cywilnemu, A. D. miał na sobie odblaskową kamizelkę z napisem (...). Penetrując pomieszczenia funkcjonariusze ci każdorazowo pukali do każdego z nich i głośno wypowiadali słowo „policja”. Na poddaszu owego budynku w jednym z pomieszczeń ukrywał się oskarżony K. M.. Kiedy zobaczył i usłyszał A. D. przytrzymał drzwi a po ich sforsowaniu przez policjanta ruszył w jego kierunku. Idąc wymachiwał trzymaną w ręku siekierą i przez pewien czas nie reagował na ciągle głośno wypowiadane przez funkcjonariusza słowo „policja”. W pewnej chwili K. M. opuścił siekierę, co umożliwiło A. D. i D. S. obezwładnienie go i zakucie.

(dowód: zeznania świadków: D. P. k. 785-786; A. D. k. 786; D. S. k. 829; protokół oględzin siekiery k. 114-115; częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. M. k. 784-785)

Wszyscy oskarżeni byli w przeszłości karani za przestępstwa. W miejscach zamieszkania wszyscy oni posiadają przeciętne opinie środowiskowe.

(dowód: dane o karalności k. 132-133, 137-138, 142-144; opinie środowiskowe k. 323-325, 329-330, 333-335)

K. L. podczas pierwszego przesłuchania podczas śledztwa częściowo przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i wyjaśnił (k. 131), że 6 maja 2017r. wraz z K. M. i J. D. zażyli metamfetaminę i poruszali się jego samochodem po terenie B.. W nocy zadzwonił doń pokrzywdzony prosząc o przewiezienie felg samochodowych, na co oskarżony pod wpływem namowy pozostałych się zgodził. Oskarżeni udali się następnie do K., skąd zabrali S. P.. Po drodze ten ostatni zaproponował poczęstunek marihuany i w tym celu K. L. skierował pojazd ku nieczynnemu kamieniołomowi. Na miejscu wszyscy opuścili pojazd a wówczas J. D. wyjął z bagażnika samochodu metalowy łańcuch, którym uderzył pokrzywdzonego w nogi. S. P. upadł, po czym pozostali oskarżeni zaczęli go kopać po całym ciele. Powodem tego zachowania było wedle twierdzeń K. L. to, że felgi, o jakich wcześniej wyjaśniał miały pochodzić z kradzieży. Następnie J. D. i K. M. przywiązali nogi pokrzywdzonego do haka holowniczego samochodu, K. L. natomiast ruszył, ciągnąc za sobą przez około 2 metry S. P.. Po przebyciu tej drogi zatrzymał on pojazd bojąc się, że może spowodować śmierć pokrzywdzonego. J. D. założył wtedy na głowę S. P. reklamówkę a po jej rozerwaniu przez zaatakowanego owinął jego szyję łańcuchem i zaczął go nim dusić. Pokrzywdzony stracił przytomność, po czym K. L. polał go wodą mówiąc mu, że to benzyna i że zaraz go podpalą. S. P. zdołał się następnie oswobodzić i uciekł, wskazując do zbiornika wodnego po dawnym wyrobisku. K. L., jak wyjaśnił, pozostał na miejscu, pozostali oskarżeni natomiast udali się za pokrzywdzonym, lecz po chwili wrócili. C. trójka pojechała następnie w kierunku W., po drodze jednak pojazd ugrzązł. K. L. dodał, że nie widział zaboru mienia pokrzywdzonego, niemniej jednak po drodze do W. J. D. wyrzucił przez okno portfel. W trakcie zdarzenia, jak wskazał K. L., J. D. próbował obciąć pokrzywdzonemu palec przy użyciu metalowych cążków, zaś trzeci z nich przytrzymywał w tym czasie ofiarę. Oskarżony wyjaśnił również, że w jego ocenie działania sprawców mogły skutkować pozbawieniem pokrzywdzonego życia i dodał, że przed zajściem oskarżeni niczego nie uzgadniali. Jednocześnie wyraził on skruchę. W toku kolejnych przesłuchań K. L. podtrzymał jako prawdziwe swoje wyjaśnienia. Podczas rozprawy głównej stwierdził, że odczytanych mu wyjaśnień nie składał, gdyż „dopisał” je i „wymusił” policjant. W zakresie pozostałych twierdzeń podał (k. 784), że zostały one wymuszone i odmówił dalszych wyjaśnień i odpowiedzi na jakiegokolwiek pytania.

J. D. początkowo nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, odmawiając złożenia wyjaśnień (k.139-140, 193) i twierdząc, że zdarzenia nie pamięta (k. 177-180). Stwierdził on jednakże, że z S. P. nie dzielił go żaden zatarg. Następnie wyjaśnił (k.317-318), że krytycznego dnia pokrzywdzony poprosił K. L. o podwiezienie, na co ten się zgodził. W pojeździe znajdowali się również pozostali oskarżeni, zaś po drodze S. P. zaproponował, by udać się w okolice nieczynnego kamieniołomu i tam zapalić marihuanę. Na miejscu oskarżeni wszczęli z nim spór. Jego zarzewiem było to, że S. P. zaproponował K. L. transport skradzionych felg. W trakcie kłótni J. D., jak wyjaśnił, uderzył pokrzywdzonego łańcuchem w nogi, po czym wraz z K. M. przywiązali go sznurkiem do samochodu, którym K. L. następnie ruszył, przejeżdżając około 2-3 metrów. Następnie oskarżeni zaczęli go kopać i straszili zakładaniem na głowę plastikowych toreb, które pokrzywdzony zrywał. W pewnej chwili, podczas dalszego kopania S. P. udał, że stracił przytomność a wówczas K. L. polewał go wodą mineralną udając, że to benzyna. Sprawcy kopali go jeszcze przez pewien czas, po czym ofiara zbiegła, wskazując do pobliskiego zbiornika wodnego. J. D. wyjaśnił, że kiedy ruszyli następnie samochodem, zabrał on z wnętrza pojazdu saszetkę z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 150 zł. Pieniądze oskarżony zatrzymał, resztę zaś, jak stwierdził, wyrzucił. Na rozprawie głównej J. D. potwierdził prawdziwość wszystkich swoich wyjaśnień dodając, że nikt nie rzucał w pokrzywdzonego kamieniami. Wskazał, że wolą oskarżonych było „nastraszenie” pokrzywdzonego za to, że ten niegdyś próbował ukraść K. L. samochód i odmówił złożenia dalszych wyjaśnień (k.784).

K. M. wyjaśnił w toku śledztwa, że podczas zachowania na szkodę S. P. nie było go na miejscu zdarzenia, przyznał się jednak do działania na szkodę funkcjonariusza policji i odmówił złożenia wyjaśnień (. 134-135). Odnośnie tego czynu wyjaśnił następnie (k.169), że rąbał w komórce drzewo, kiedy dostrzegł podjeżdżający samochód. Przestraszył się on wówczas, bo koło jego domu przejeżdżało dużo „podejrzanych” samochodów, zaś dzień wcześniej zaginął jego brat. Z tego powodu uciekł on na strych i nie słyszał okrzyków „policja”. Kiedy w pewnej chwili okrzyk taki usłyszał, odrzucił siekierę i pozwolił się zatrzymać. Następnie oskarżony ten podtrzymał jako prawdziwe swoje poprzednie twierdzenia (k.186). Pod koniec śledztwa wyjaśnił (k.314-316), że krytycznego wieczoru pokrzywdzony prosił K. L. o podwiezienie z K. do B. prosząc jednocześnie, by ten był sam. K. L., wraz z pozostałymi oskarżonymi zabrał pokrzywdzonego a po drodze ten zaproponował zapalenie marihuany. W tym celu pojazd skierowany został na teren pobliskiego, nieczynnego kamieniołomu. Na miejscu J. D. uderzył pokrzywdzonego łańcuchem w nogi żądając, by zaatakowany przyznał, co chciał zrobić. W ocenie K. M. S. P. chciał wraz z K. L. dokonać kradzieży samochodu tegoż K. L. i pomóc w przewiezieniu nieokreślonych kół do samochodu. K. pokrzywdzony upadł, oskarżeni zaczęli go kopać. Przesłali na polecenie J. D., jednakże skrupowali go następnie i przywiązali do samochodu, strasząc go przy tym w bliżej nieokreślony sposób reklamówką. Następnie K. L. ruszył samochodem, szarpiąc przywiązanego doń pokrzywdzonego. K. M. powiedział do K. L., by poleć pokrzywdzonego benzyną a ten ostatni faktycznie polewał go wodą. S. P. potwierdził wówczas, że chciał ukraść samochód i że koła, o jakich była mowa pochodziły z kradzieży, zdjął odzież i uciekł, wskazując do wody. Sprawcy wrzucili wówczas do wody odzież pokrzywdzonego i łańcuch, po czym odjechali. Po drodze J. D. zabrał ze stanowiącej własność saszetki ofiary pieniądze, zaś saszetkę i znajdujące się w niej rzeczy wyrzucił. Oskarżeni pojechali następnie na kebeba i piwo, kupili także wódkę, jaką K. M. wraz z J. D. wypili. Podczas zdarzenia wszyscy byli pod działaniem narkotyków. Co do drugiego z zarzutów, oskarżony stwierdził, że nie słyszał okrzyku „policja”, zaś trzymaną w ręku siekierą rąbał drzewo. Przed Sądem oskarżony podtrzymał jako prawdziwe swoje ostatnio składane w śledztwie wyjaśnienia i odmówił udzielania odpowiedzi na pytania.

Analiza wiarygodności powyżej streszczonych wyjaśnień prowadzi do wniosku, że częściowo tylko odpowiadają one prawdzie. Pełna ich weryfikacja możliwa jest wraz z oceną wszystkich istotnych dowodów, jakie zostały w sprawie przeprowadzone, a w tym zakresie jednak stwierdzić należy, co następuje. Jest okolicznością bezsporną, że krytycznego wieczora pokrzywdzony poprosił K. L. o podwiezienie z terenu K.. Wynika to nie tylko z twierdzeń oskarżonych, lecz także z zeznań pokrzywdzonego oraz R. W., u której tego wieczora ów mężczyzna przebywał. Bezspornym jest, bo także wynika to z relacji S. P., że na teren kamieniołomu przewieziony on został za swoją zgodą, przy czym nie ma znaczenia, czy chodziło o zapalenie marihuany, czy też papierosa. Istotny jest jednak cel agresji, jaka miała miejsce a w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonych, jako wzajemnie sprzeczne i niezgodne z pozostałymi dowodami nie są wiarygodne. Według J. D. i K. L. pretensje do S. P. warunkowane były tym, że pokrzywdzony zaproponował drugiemu z wymienionych przewiezienie skradzionych felg. Okoliczności tej nie

potwierdził nie tylko pokrzywdzony, ale i R. W., która słyszała treść rozmowy telefonicznej, jaka pokrzywdzony przeprowadził z K. L.. Wynikała z niej jedynie prośba o podwiezienie, nie zaś inne czynności transportowe, w tym dotyczące felg samochodowych. Wskazać przy tym należy, że K. M. wywiódł, iż celem pokrzywdzonego było dokonanie kradzieży samochodu K. L. wraz z nim, to jest K. L. co pozostaje wersją nie tylko odosobnioną, ale i jaskrawo sprzeczną z podstawowymi zasadami doświadczenia życiowego. Z kolei to, że koła samochodowe (a nie tylko felgi) pochodziły z kradzieży ustalone zostało- co wynika z wyjaśnień K. M.- w trakcie przedmiotowego zdarzenia. Skoro tak, to ani K. L., ani J. D. nie mogli wcześniej wiedzieć o ich pochodzeniu. W ocenie Sądu o ile S. P. miał interes w ewentualnym zatajaniu tej okoliczności, o tyle powodu do tego nie miała R. W.. Jest ona wprawdzie matka dziecka pokrzywdzonego, lecz nie pozostaje z nim we wspólnym pożyciu. Sprzeczne w tym zakresie relacje oskarżonych i korespondujące zeznania pokrzywdzonego i R. W. dają asumpt do uznania, że S. P. nikomu tego wieczora nie proponował przewiezienia ani felg, ani też kół, nie miał również zamiaru dokonania kradzieży żadnego samochodu. W tej sytuacji za wiarygodne uznać należy zeznania S. P., że oskarżeni mieli doń pretensje o współpracy z policją. Oceniając zeznania pokrzywdzonego, których nie ma potrzeby streszczać podnieść należy, że w zakresie przebiegu zdarzenia są one, co do niektórych szczegółów wzajemnie sprzeczne. W ocenie Sądu jest to jednak zrozumiałe, jeśli zważyć na nasilony i związany z działaniami oskarżonych stres, strach i zaskoczenie a także dynamikę owego zdarzenia. Podnieść przy tym należy, że w toku przesłuchania przed Sądem pokrzywdzony, choć nadal przeżywał on silną, zrozumiałą traumę, to był już nieco spokojniejszy, aniżeli bezpośrednio po zdarzeniu i zdołał poddać analizie poszczególne fragmenty zachowań sprawców. Jego relacja w znacznym stopniu jest dla oskarżonych korzystna a wszak mężczyzna ten nie miał powodu, by składać nieprawdziwe, korzystne dla oskarżonych zeznania w kontekście tego, że nie przyjął od nich przeprosin (k.828).

Okolicznością bezsporną jest to, że zdarzenie zapoczątkował J. D., uderzając S. P. wyjętym z bagażnika samochodu łańcuchem w nogi i powodując jego upadek. Powyższe wynika tak ze spójnych w tym zakresie wyjaśnień wszystkich oskarżonych, jak też konsekwentnych zeznań pokrzywdzonego (k. 3-6, 86-87, 117-118, 224-229, 825-828). Łańcuch ten, co wynika z relacji K. L. (k.131) miał około 3 metrów długości, wykonany był z żelaza i służył do wiązania na nim psa. Przedmiot ten nie został zabezpieczony, zaś pokrzywdzony, co zrozumiałe nie zdołał go opisać. W tej sytuacji jego wygląd i właściwości Sąd ustalił na bazie twierdzeń K. L. uznając dokonany przezeń opis za wiarygodny. Równie bezsporny jest dalszy ciąg zdarzeń, polegający na kopaniu pokrzywdzonego po całym ciele przez wszystkich sprawców, bo zostało to opisane tak przez oskarżonych, jak i pokrzywdzonego w sposób zbieżny. S. P. wskazał, że owym łańcuchem był następnie bity po głowie. Elementu tego nie potwierdził wprawdzie żaden z oskarżonych, jednak w ocenie Sądu każdy z nich miał interes w minimalizowaniu tak własnych działań sprawczych, jak też zachowań pozostałych zwłaszcza w kontekście zarzuconej im wspólnie i w porozumieniu próby zabójstwa. Obiektywny dowód w postaci opinii biegłego lekarza (k. 415) w ocenie Sądu okoliczność te potwierdza, skoro u pokrzywdzonego stwierdzone zostało stłuczenie głowy, choć nie wiadomo, czy obrażenia te powstały w wyniku użycia metalowego łańcucha. Nawet jeśli tak było, to w ocenie Sądu cios lub ciosy zadane za pomocą tego narzędzia nie były silne, skoro nie spowodowały żadnych znaczących obrażeń. Nie sposób także wykluczyć, że S. P. wadliwie zarejestrował w pamięci ten fragment zdarzenia. Sytuacja taka nie jest wykluczona, skoro pozostawał on pod wpływem silnego stresu a nadto bronił się, chroniąc przed kolejnymi kopnięciami głowę. Znaczenie ma także dynamika zdarzenia. Bezsporne jest to, że S. P. został przywiązany do samochodu i wleczony za nim, choć odległość, jaka została w tych warunkach przebyta pozostawała sporna. Oskarżeni w tej materii zgodnie twierdzili, że było to 2-3 metry, pokrzywdzony natomiast wywodził konsekwentnie, że było to 20 metrów. Odwołać się w tym przedmiocie należy do dowodu obiektywnego, jakim jest protokół oględzin miejsca zdarzenia. Wynika z niego, że ujawniony ślad wleczenia ma długość 8,3 metra (k.11). W ocenie Sądu uznać należy, że przez tę odległość poruszał się kierowany przez K. L. samochód z przywiązaną doń ofiarą nie tracąc z pola widzenia tego, że jest to odległość szacunkowa. S. P. zeznał bowiem, że podczas tego fragmentu zdarzenia podpierał się on rękami o ziemię, przy czym prędkość z jaką pojazd się poruszał była bardzo niewielka, gdyż dwaj sprawcy w tym czasie nadal go kopali. Bardzo niewielka prędkość, stwierdzona przez S. P. to okoliczność dla oskarżonych korzystna, o czym mowa niżej, lecz zarazem świadczy ona o pełnym obiektywizmie świadka. W ocenie Sądu podana przez niego odległość 20 metrów wynika z subiektywnego odczucia, spotęgowanego strachem i bólem fizycznym. Poza sporem jest kwestia nakładania S. P. na głowę reklamówki. Wprawdzie na miejscu zdarzenia zabezpieczona została tylko jedna plastikowa torba, jednakże pokrzywdzony zeznawał konsekwentnie o

trzech tego rodzaju próbach z użyciem trzech różnych reklamówek. Okoliczność tę potwierdził J. D. który wyjaśniał o straszaniu zakładaniem na głowę plastikowych toreb, zrywanych przez pokrzywdzonego. Ten ostatni także stwierdził przed Sądem, szczegółowo i komplementarnie opisując przebieg zajścia, że reklamówki te natychmiast zrywał tak, że nie doszło do żadnego przy ich użyciu podduszania. Zbieżność obu tych relacji obliguje do ustalenia, że w istocie doszło do trzech prób założenia ofierze na głowę toreb foliowych, od razu przez zaatakowanego zrywanych, zaś odmienne w tej materii wyjaśnienia K. M. i K. L. nie są wiarygodne. Zarówno pokrzywdzony, jak i oskarżeni zgodnie twierdzili o utracie przez S. P. przytomności, przy czym wedle sprawców miała to być jedynie symulacja. S. P. natomiast konsekwentnie twierdził, że przytomność na chwilę stracił na skutek duszenia go przez J. D. łańcuchem a także wskutek zmęczenia, wywołanego obroną przed agresywnym zachowaniem sprawców. W ocenie Sądu nie ma powodu, by zeznaniom pokrzywdzonego odmówić w tym zakresie waloru wiarygodności. Przyczyna utraty przytomności przez niego, o czym mowa niżej, jest dla oskarżonych okolicznością korzystną i również przemawia z tego powodu za obiektywizmem jego postawy procesowej. Świadek ten nie miał przy tym powodu do podawania w tym zakresie nieprawdy. Niesporne jest także polanie go wodą z oznajmieniem, że to benzyna a także groźenie ucięciem palca przez J. D. .

Równie bezspornym jest fakt oswobodzenia się i ucieczki poprzez wskoczenie do zbiornika wodnego. Wskazać w tym miejscu należy, że oskarżeni przeczyli, by ciskali w płynącego kamieniami, choć K. M. wyjaśnił, że do wody wrzucony został w tym czasie łańcuch i odzież pokrzywdzonego. Sam S. P., odmiennie aniżeli w toku śledztwa zeznał jednak na rozprawie, że choć nie widział kamieni, to jednak słyszał ich plusk i czuł, jak tuż po wskoczeniu do wody był nimi uderzany w plecy. Według jego twierdzeń kiedy odplłynął od brzegu żadne przedmioty nie były już rzucone, ani też zsuwane do wody. W dalszej części swoich zeznań stwierdził on jednak obiektywnie, że żadnego uderzenia kamieniem nie doznał, gdyż nie miał on na plecach ani śladu po tym, ani też charakterystycznej dla takiego uderzenia bolesności. Koreluje to z opinią biegłego lekarza, który na podstawie dostępnej dokumentacji nie stwierdził u S. P. jakiegokolwiek urazu pleców. W ocenie Sądu zeznania pokrzywdzonego w połączeniu z relacją K. M. pozwala na stwierdzenie, że do wody wrzucona została odzież ofiary i łańcuch, kamienie natomiast były w istocie rzucone jednakże w taki sposób, że nie utrafiły w płynącego mężczyznę. Pokrzywdzony nie wykluczył przy tym, że w istocie nie został uderzony, lecz spadł ze skały, gdy próbował się wydostać na brzeg na skutek strachu i zmęczenia. Za przyjęciem, że sprawcy- to jest J. D. i K. M. rzucali w jego kierunku kamieniami lub też że jeden z nich co najmniej raz to uczynił przemawia zabezpieczony na miejscu zdarzenia obwiązany sznurkiem kamień w połączeniu z zeznaniami pokrzywdzonego. W jego ocenie czynność tę wykonywał tylko jeden sprawca, którym nie był kierowca pojazdu K. L., bowiem w tym czasie pojazd ten był przemieszczany. Na jednego tylko sprawcę wskazuje również, według pokrzywdzonego, niewielka częstość zasłyszanych odgłosów upadku przedmiotów do wody. Konkludując ten wątek podnieść zatem należy, że nie sposób ustalić, który z oskarżonych rzucał kamieniem, ile razy czynność tę powtórzył a także czy jego wolą było trafienie w przebywającego w wodzie S. P.. S. P. stwierdził, że wychodząc z samochodu miał on ze sobą saszetkę z zawartością dowodu ubezpieczeniowego, karty bankomatowej, pieniędzy w kwocie 200 zł i dowodu osobistego a także telefon komórkowy m-ki S. (...) o wartości 300zł. Przedmioty te utracił w trakcie pierwszej fazy zdarzenia, jeszcze przed włączeniem go za samochodem i nie zdołał stwierdzić, który z oskarżonych rzeczy te mu zabrał. Ta ostatnia okoliczność wynika ze zgodnych wyjaśnień oskarżonych którzy podali, że uczynił to J. D., odmiennie opisując okoliczności tego fragmentu zdarzenia. Wszyscy oni zgodnie również podali, że J. D. zatrzymał jedynie pieniądze, pozostałe zaś rzeczy po drodze wyrzucił, co jednak nie polega na prawdzie. W wyniku czynności przeszukania tegoż oskarżonego ujawniono w miejscu jego zamieszkania dowód osobisty i kartę bankomatową pokrzywdzonego co oznacza, że nie wyrzucił on tych przedmiotów. Na miejscu zdarzenia nie ujawniono natomiast saszetki, co również wskazuje, że opis zaboru mienia S. P. podany przez oskarżonych nie jest prawdziwy. Pokrzywdzony obiektywnie zeznał, że nie widział, kto fizycznie podniósł jego saszetkę i telefon, jakie prawdopodobnie zostały przezeń upuszczone w początkowej fazie ataku. Bez wątplenia również, bo wynika to także z twierdzeń R. W., tej nocy dysponował on telefonem komórkowym, którego po zdarzeniu już nie miał. Ta ostatnia okoliczność potwierdzona została przez L. W. (k.61-62, 785), u której pokrzywdzony szukał pomocy. Nie są zatem wiarygodne te relacje oskarżonych w jakich przeczyli oni zaborowi telefonu komórkowego. W ocenie Sądu zatem wszystkie opisane przez pokrzywdzonego przedmioty zostały mu odebrane przez J. D. w trakcie bicia S. P., przy czym który z nich finalnie zatrzymał dla siebie telefon nie zostało ustalone. Wskazać należy, że z wiarygodnych wyjaśnień K. M. wynika (k.314-316), że po zdarzeniu

zakupili oni alkohol i posiłek. Jako że u J. D. nie zabezpieczono żadnych pieniędzy w ocenie Sądu za udowodnione uznać należy, że zakupy te sfinansowane zostały pieniędzmi zabranymi S. P..

W ocenie Sądu poza S. P. i R. W. wiarygodne zeznania złożyli także L. W., która podała, że pokrzywdzony był odziany w stanowiącą jej własność kurtkę i początkowo nie żądał, by wezwała ona policję. Ta ostatnia okoliczność w ocenie Sądu pozostaje jednak bez znaczenia, gdyż S. P. był wówczas nie tylko pobity, ale i bardzo wystraszony. Trudno w tej sytuacji wymagać racjonalnego zachowania i tym należy tłumaczyć, że początkowo chciał on jedynie znaleźć się w domu. Świadek zeznała, że kiedy odmówiła jego prośbie odwiezienia do domu pokrzywdzony przystał na wezwanie policji i zaczął na jej przybycie. Nie ma przy tym żadnego powodu, by zeznaniom L. W. odmówić waloru wiarygodności. Wiarygodne w ocenie Sądu zeznania złożył również J. L.- ojciec oskarżonego. Zaprzeczył on, by proponował pokrzywdzonemu pieniądze w zamian za korzystne zeznania, lecz w zakresie zdarzenia żadnej wiedzy nie deklarował. Wprawdzie pokrzywdzony wywiódł, że z taka próba ze strony świadka się spotkał, lecz w ocenie Sądu ta jego relacja żadną miarą nie wpływa na wiarygodność dokonanego przezeń opisu przebiegu zdarzeń. Podnieść przy tym należy, że pokrzywdzony w rozmowie z J. K.- konkubiną K. L. wyrażał nadzieję miarkowanej odpowiedzialności tegoż oskarżonego i prognozował, że otrzyma odszkodowanie. Nie sposób zatem wykluczyć, że pokrzywdzony w rozmowie z J. L. mówił o tym właśnie odszkodowaniu. Dodać przy tym należy, że S. P. nie próbował wpływać na postawę procesową J. K., co wprost wynika z jej zeznań (k.830). Próbował on natomiast- co zrozumiałe- dociec, z jakiego powodu konkubent świadka, jego dobry kolega potraktował go ze współoskarżonymi w taki sposób. Żadnej istotnej wiedzy nie wniosła natomiast siostra K. L. S. L. (k.829).

Przedstawione wyżej, scharakteryzowane i ocenione dowody wprost w ocenie Sądu wykluczają, by oskarżeni działali w chociażby tylko ewentualnym zamiarze pozbawienia pokrzywdzonego życia. Już od razu, bez głębszej analizy ujawnia się oczywisty wniosek, że gdyby z takim zamiarem rzeczywiście działali, to nic nie stało na przeszkodzie jego realizacji. Wszak oskarżeni dysponowali przez cały przebieg zdarzenia rażącą przewagą liczebną i fizyczną, zaś ofiara przez pewien czas, w wyniku duszenia, pozbawiona była przytomności a przez to i jakiegokolwiek możliwości obrony. Jak słusznie stwierdził bowiem Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 stycznia 2006 r. (III KK 123/05, LEX nr 172208) dla wykazania wypełnienia podmiotowej strony zbrodni zabójstwa tak w postaci zamiaru bezpośredniego jak i ewentualnego nie jest wystarczające wskazanie na sposób działania, w tym takie jego elementy jak rodzaj użytego narzędzia, siła ciosu czy skierowanie agresywnych działań przeciwko ośrodkom ważnym dla życia pokrzywdzonego. Są to niewątpliwie bardzo istotne elementy, które jednakże nie mogą automatycznie przesądzić zarówno o spełnieniu strony podmiotowej zbrodni zabójstwa, jak i zdecydować o przypisanej sprawcy postaci zamiaru. Zazwyczaj niezbędna jest nadto analiza motywacji sprawcy, stosunków pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym w czasie poprzedzającym agresywne działania sprawcy, tła zajścia itp. W kolejnym judykacie (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 11. 10 2017r. w sprawie II AKa 265/17 LEX nr 2402342) trafnie zostało podniesione, że ani zadanie ciosu w miejsce dla życia ludzkiego niebezpieczne, ani nawet użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka, same przez się nie decydują jeszcze o tym, że sprawca działa w zamiarze zabicia człowieka, chociażby ewentualnym. Za przyjęciem takiego zamiaru powinny przemawiać - poza użyciem narzędzia - jeszcze inne przesłanki zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe, a w szczególności zaś pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, sposób działania, a zwłaszcza miejsce i rodzaj uszkodzenia ciała oraz stopień zagrożenia dla życia pokrzywdzonego

Przenosząc te rozważania na grunt przedmiotowej sprawy stwierdzić należy, że nawet elementy strony przedmiotowej nie wskazują w ocenie Sądu na chociażby ewentualny zamiar sprawców w zakresie pozbawienia S. P. życia. Co prawda użyte narzędzia w postaci foliowych toreb, metalowego łańcucha i metalowych cząłków to przedmioty, za pomocą których można doprowadzić innego człowieka do utraty życia, warunkiem jest jednak „odpowiednie” ich użycie. Nie wymaga to, jak się wydaje, szerszego komentarza. Sposób działania oskarżonych, przejawiający się w miarkowaniu agresji tak, by pokrzywdzony przeżył przeczy w ocenie Sądu istnieniu suponowanego przez prokuratora zamiaru. Wszak nic nie stało na przeszkodzie temu, by dłużej i ze znacznie większą siłą sprawcy kopali ofiarę, by skutecznie ją przytrzymali i w tym czasie za pomocą foliowej torby odcięli jej dopływ powietrza, by znacząco zwiększona została prędkość samochodu w czasie, gdy przywiązany był doń pokrzywdzony, by łańcuch został na

szy S. P. zaciśnięty na dłuższy czas i ze znacznie większą siłą i by wreszcie uderzać go lub rzucać weń dostępnymi kamieniami z dużą siłą i znaczną częstotliwością. Takich zachowań jednak nie było a co za tym idzie wiarygodne są te twierdzenia K. L. który wyjaśnił, że bał się o życie pokrzywdzonego, dlatego nie tylko nie zwiększał prędkości pojazdu, ale po przejechaniu krótkiego odcinka zatrzymał samochód. Siła ciosów i natężenie agresji to nie jedyne elementy, wyłączające w ocenie Sądu ewentualny zamiar zabójstwa. Również strona motywacyjna i stosunek napastników do ofiary nie wskazuje na istnienie takiego zamiaru. Pamiętać należy, że S. P. był zaprzyjaźniony z K. L., znał również i K. M.. Ustalony przez Sąd motyw odwetu za domniemana współpracę pokrzywdzonego z policją nie jest dostatecznym powodem, uzasadniającym skrajnie negatywne doń nastawienie tym bardziej, że współpraca taka nie miała miejsca. Nawet gdyby przyjąć za trafne stanowisko przeciwne, to i tak owa rzekoma współpraca nie dotyczyła żadnego ze sprawców, co zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego nie pozwala na ustalenie na tyle znacznego natężenia złej woli, by przypisywać zamiar dokonania zabójstwa. Odwołać się wreszcie należy i do zachowania napastników po wskoczeniu S. P. do wody. K. L. nie brał już wówczas żadnego udziału w zdarzeniu, pokrzywdzony bowiem widział, jak stanowiący jego własność samochód się przemieszcza. W tej sytuacji należy dać wiarę twierdzeniom tegoż sprawcy, w świetle których to on właśnie w samochodzie się znajdował. Pomijając nawet to, że nie wiadomo który z pozostałych oskarżonych rzucił lub rzucał kamieniami, bo nie wynika to z żadnego dostępnego dowodu podnieść należy, że gdyby wolą sprawców było w istocie pozbawienie ofiary życia, to bez przeszkód mogliby oni kontynuować rzucanie aż do osiągnięcia teoretycznie zamierzonego skutku a co równie istotne, mogliby kontynuować agresywne zachowania, uniemożliwiając mu opuszczenie akwenu. Takie sytuacje nie miały jednak miejsca a w połączeniu ze wskazanymi wyżej argumentami zamiar zabójstwa jest w ocenie Sądu wykluczony. Dodać przy tym należy, że prócz przewagi fizycznej oskarżeni dysponowali co najmniej dostateczną ilością czasu, odpowiednimi warunkami i możliwościami dokonania zabójstwa. Nie sposób zatem dociec, z jakiego powodu zamierzenia tego, gdyby miało ono miejsce nie dokonali. Ucieczka pokrzywdzonego do wody miała miejsce już po ustaniu ich agresji, polegającej na biciu, kopaniu, podduszaniu łańcuchem i wleczeniu za samochodem, nie ona zatem stanowiła przyczynę niedokonania zarzucanego im zabójstwa.

Nie oznacza to jednak, że oskarżeni nie popełnili na szkodę S. P. żadnego czynu zabronionego. Punktem wyjścia do dalszych rozważań jest treść słusznego wyroku Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2017r. w sprawie III KK 222/16 (LEX nr 2216182). Stwierdzone w nim zostało, że:

1. Sprawca rozboju musi działać w celu przywłaszczenia rzeczy i chcąc ten cel osiągnąć stosuje określone w art. 280 § 1 k.k. środki zmierzające, przez sparaliżowanie woli ofiary, do zaboru tej rzeczy. Zamiar zaboru mienia musi zatem wystąpić u sprawcy najpóźniej w chwili stosowania wspomnianych, określonych w dyspozycji art. 280 § 1 k.k., sposobów oddziaływania na osobę pokrzywdzonego. Jego działanie składa się więc z dwóch części, z których pierwsza obejmuje zastosowanie owych środków prowadzących do dokonania zaboru, druga zaś już sam zabór cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia. Nie zostaną spełnione przesłanki strony podmiotowej rozboju o ile sprawca nie obejmie swoją wolą, tak faktu zmierzania do realizacji celu, tj. zaboru rzeczy w celu przywłaszczenia, jak i faktu zmierzania do tego celu przy wykorzystaniu wymaganych przez ustawę sposobów oddziaływania na osobę, które wskazuje przepis art. 280 § 1 k.k.

2. Aby przypisać współsprawstwo w sytuacji, gdy oskarżony nie wykonuje chociażby części znamion czynu zabronionego, powinien zostać spełniony zarówno warunek subiektywny, jak i obiektywny w postaci istotnego znaczenia zachowania oskarżonego dla popełnienia czynu.

Przywołane tezy wprost w ocenie Sądu przystają do przedmiotowej sytuacji. Skoro bowiem zabór mienia S. P. oraz jego dokumentów, w tym stwierdzającego tożsamość dowodu osobistego nastąpił, co wynika z wiarygodnych zeznań pokrzywdzonego, w trakcie stosowania wobec niego przez wszystkich oskarżonych przemocy, to Sąd zobligowany był do przypisania im sprawstwa rozboju. Z konieczności fizycznie saszetkę z pieniędzmi i dokumentami podjął J. D., nie wiadomo natomiast, który z oskarżonych wziął telefon komórkowy pokrzywdzonego. Wszyscy jednak stosowali wobec niego przemoc, każdy również widział moment dokonania zaboru a co więcej, wszyscy oni wykorzystali zrabowane pieniądze. Brak jest co prawda dowodu na okoliczność wcześniejszego zaplanowania zaboru owych przedmiotów, jednakże zamiar taki powstał z pewnością w czasie stosowania przemocy. Oznacza to, że każdy z oskarżonych

realizował co najmniej fragment czasownikowych znamion przestępstwa rozboju a skoro tak, to w tym zakresie przypisać im należy współdziałanie przestępne. Działania sprawcze, będące desygnatem nazwy „przemoc” niosły za sobą w ocenie Sądu bezpośrednie zagrożenie dla życia pokrzywdzonego. Wynika to nie tylko ze zwerbalizowanego, subiektywnego przekonania K. L., ale i z obiektywnego dowodu w postaci ustnej opinii biegłego lekarza. W toku rozprawy wykluczył on miarodajnie wstrząśnienie mózgu u pokrzywdzonego co sprawiło, że doznane przez niego obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres poniżej 7 dni. Wskazał jednak, a brak jest powodu by jego opinię kwestionować, że kopanie pokrzywdzonego, duszenie go łańcuchem i ciągnięcie, nawet z niewielką prędkością za samochodem bezpośrednio zagrażało jego życiu. Biegły miarodajnie wywiódł, że skoro nikt nie sprawdził jakości drogi, po jakiej pokrzywdzony był ciągnięty, to w zasadzie dziełem przypadku było to, że nie uderzył on głową o kamień lub nie natrafił nią na uskok lub dół. Z kolei duszenie łańcuchem łączyło się z prawdopodobieństwem zmiażdżenia krtani a kierowane w głowę kopnięcia także mogły spowodować zagrożenie dla życia ofiary. Do tych okoliczności dodać należy potęgujący czynnik ryzyka, o jakim mowa strach i stres. Natężenie stosowanej wobec S. P. przemocy, jej zakres, długotrwałość i rodzaj a także rozmiar w połączeniu z owym strachem, rodzajem użytych narzędzi i silną traumą to w ocenie Sądu okoliczności, jakich następstwem było bezpośrednie zagrożenie dla życia pokrzywdzonego. Jak trafnie bowiem stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 marca 2009 r. (IV KK 375/08, LEX nr 491541) brutalność działania sprawców, zadawanie kopnięć w głowę i pastwienie się przez kilka minut nad ofiarą, jest równoznaczne z możliwością przewidywania narażenia na niebezpieczeństwo, o jakim mowa w art. 158 § 1, a więc nawet niebezpieczeństwo utraty życia. Oznacza to, że zachowanie oskarżonych zakwalifikować należy z art. 280 § 2 kk i art. 157 § 2kk i art. 275 § 1kk i art. 276 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Rozważania w zakresie wymiaru kary za ten czyn rozpocząć należy od stwierdzenia, że katalog okoliczności łagodzących jest stosunkowo szczupły. Oskarżeni częściowo przyznali się do popełnienia tegoż czynu co oznacza, że i wyrażana przez nich skrucha ma jedynie ograniczony charakter. Ich przeciętne opinie środowiskowe pozostają bez wpływu na wymiar kary, nie przemawiają bowiem za ustaleniem- w kontekście uprzedniej karalności każdego ze sprawców- niewielkiego stopnia demoralizacji. Wskazać przy tym należy, że K. L.- odmiennie niż dwaj pozostali oskarżeni- już od początku śledztwa przyznawał się do popełnienia tegoż czynu w najszerszym, choć nie pełnym zakresie i jako pierwszy wyraził o skruchę. Wymowę tej okoliczności niweczy jednak to, że przed Sądem ze swoich twierdzeń się wycofał. Nie wpływa natomiast na potrzebę łagodzenia kary stosunkowo niewielka wartość zabranego mienia. Wszak sprawcy dokonali zaboru wszystkich posiadanych przez S. P. wartościowych przedmiotów, gdyby zatem dysponował on większą sumą pieniędzy i bardziej cennymi przedmiotami, to poniesiona przezeń szkoda byłaby większa. Jedynie zatem obiektywny czynnik w postaci zakresu posiadania pokrzywdzonego sprawił, że rozmiar poniesionej przezeń szkody nie był znaczny.

W ocenie Sądu wpływ na powinność zaostrzenia kar ma wspomniana już uprzednia karalność każdego z oskarżonych. Wskazuje ona na pogłębiający się i zaawansowany proces demoralizacji oskarżonych i uzasadnia przekonanie o nieskuteczności podejmowanych wobec nich w przeszłości środków resocjalizacyjnych. Współdziałanie przestępne to kolejna okoliczność, wpływająca na konieczność zaostrzenia kary, podobnie jak rażące nadużycie zaufania pokrzywdzonego, który zgodził się na wjazd na teren nieczynnego kamieniołomu zupełnie nie spodziewając się agresji, zwłaszcza tak znacznie nasilonej. Nie sposób stwierdzić przy tym jakiegokolwiek aspektu wiktymologicznego. Istotny wpływ na wymiar kary ma również nie mieszczące się w zespole ustawowych znamion czynu wzbudzanie silnego strachu ofiary i związanej z tym traumy. Pokrzywdzony jej skutki odczuwał jeszcze długo później i to na tyle nasilone, że rozważał on nawet zmianę miejsca zamieszkania. Oceny tej nie zmienia to, że po zdarzeniu był widywany w zamieszkałej przez siebie okolicy. Jego reakcje podczas przesłuchania w toku rozprawy głównej dobitnie wskazują w ocenie Sądu, że był on nadal bardzo wystraszony, w złej kondycji psychicznej. Pamiętać przy tym należy, że subiektywnie był on przekonany, że na miejscu zdarzenia postrada życie a w obawie przed tym zdecydował się on na desperacki skok do wody z kilkumetrowej skarpy. Powinność odpowiedniego zaostrzenia kary uzasadniona jest również wielością naruszonych przez oskarżonych dóbr prawem chronionych a jednocześnie brakiem jakiegokolwiek usprawiedliwienia ich działań. Bardzo nasilona wobec ofiary agresja przekłada się z kolei na duże natężenie ich złej woli a co za tym idzie stanowi o znacznym stopniu winy każdego ze sprawców. Podnieść w tym miejscu należy, że oskarżeni zamiar ataku na osobę pokrzywdzonego uzgodnili wcześniej, podczas jazdy na teren kamieniołomu nie

było bowiem żadnej mowy o mających miejsce później działaniach. Potęguje to stopień winy każdego ze sprawców. Również społeczna szkodliwość popełnionego przez oskarżonych czynu jest znaczna, czemu wyraz dał ustawodawca kształtując granice sankcji. W ocenie Sądu wszystkie te okoliczności dotyczą w równym stopniu każdego z oskarżonych co oznacza, że zasada indywidualizacji kar nie doznaje w przedmiotowej sprawie uszczerbku poprzez wymierzenie każdemu z oskarżonych takich samych kar. Nieodzowne jest przy tym powołanie się na potrzebę kształtowania społecznie pozytywnej świadomości prawnej, lecz przede wszystkim względy prewencyjne i wychowawcze skłaniają do orzeczenia wobec wszystkich sprawców kar po 5 lat pozbawienia wolności. Obowiązek naprawienia szkody ma charakter obligatoryjny. W ocenie Sądu kwota 500 zł, orzeczona z tego tytułu nie spełni celów kompensacyjnych. Wszak obejmuje ona jedynie wartość utraconego mienia, nie rekompensuje jednak ani cierpień fizycznych, ani też psychicznych, jakich doznał S. P.. Te ostatnie mają niebagatelne znaczenie jeśli zważyć na ogromną, wywołaną zachowaniem się oskarżonych traumę. Poza elementami już wspomnianymi zważyć należy, że pokrzywdzony podczas ucieczki ryzykował co najmniej zdrowie, skacząc w omawianych warunkach do zbiornika wodnego a później, bez odzieży i bez butów szukał pomocy w najbliższej miejscowości. Obowiązkiem Sądu jest w tej sytuacji zapewnienie pokrzywdzonemu odpowiedniego zadośćuczynienia, choć oczywiście trudno doznane przez ofiarę tak brutalnego przestępstwa cierpienia przeliczyć na pieniądze. Przyznane mu od każdego z oskarżonych kwoty spełnią jednak w ocenie Sądu cel materialnej kompensaty doznanej krzywdy.

Dokonując oceny zasadności kolejnego czynu, jaki zarzucony został oskarżonemu K. M. stwierdzić należy, że na wiarę zasługują zeznania interweniujących policjantów w osobach D. P. (k.785-786), A. D. (k. 786-787) i D. S. (k.829). Żaden z nich nie miał interesu w składaniu nieprawdziwych, obciążających oskarżonego zeznań, zaś ich relacje nie tylko są ze sobą spójne, ale w odróżnieniu od wyjaśnień K. M. pozostają w zgodzie z zasadami doświadczenia życiowego. Z ich zgodnych relacji wynika, że po oskarżonego, w związku z opisanym wyżej zdarzeniem na szkodę S. P. udali się oni nieoznakowanym radiowozem. W ocenie Sądu zatem K. M. mógł początkowo nie wiedzieć, że pod jego dom podjechał samochód policyjny. Wbrew jednak jego zapewnieniom nie rąbał on jednak w tym czasie drewna, żaden bowiem z policjantów takiego zdarzenia nie widział. Nie jest również prawdą to, co podał oskarżony, jakoby widząc nieznaną mu mężczyznę z powodu bliżej nieokreślonej obawy przed nimi uciekł na strych. Żaden z policjantów faktu takiego nie stwierdził a skoro oskarżony miał ich, jak stwierdził widzieć, to i sam byłby widziany. Brak powodu, z jakiego K. M. miałby uciekać przed nieznanymi osobami, jak również dzierżenie podczas tej nieracjonalnej ucieczki siekiery, jaką miał on rąbać drewno to okoliczności zupełnie sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego a przez to w ocenie Sądu nie polegają one na prawdzie. Faktem jest, że zarówno D. P., jak i D. S., co obaj lojalnie potwierdzili, ubrani byli po cywilnemu. A. D. miał natomiast na sobie odblaskową kamizelkę z napisem „policja”, po jakiej oskarżony bez trudu rozpoznał, że trójka wymienionych to funkcjonariusze policji. Przed wejściem do budynku A. D. i D. S. pytali o K. M. starsza kobietę informując ją jednocześnie, że są oni policjantami. Trudno przy tym nie dostrzec, że skoro owa kobieta funkcjonariuszy tych się nie przestraszyła, to tym bardziej powodu do obaw nie miał sprawny fizycznie, posiadający siekiere oskarżony. Ze wzajemnie zgodnych zeznań opisanych świadków wynika również, że kilka razy, penetrując budynek wołali „policja”. W ocenie Sądu zatem K. M. wiedział, jaką służbę pełnili świadkowie i wiedział, z powodu jakiego zdarzenia udali się do niego. To z obawy przed nieuchronnym zatrzymaniem uciekł on na strych a siekiere zabrał po to, by odstraszyć policjantów od dokonania tej czynności. Powyższe stwierdzenie wynika ze zgodnych relacji świadków, ocenianych na tle zasad doświadczenia życiowego. Wzajemnie się uzupełniające, spójne i logiczne zeznania wszystkich trzech policjantów dowodzą, że K. M. w pewnej chwili otworzył drzwi pomieszczenia, w jakim się znajdował i ruszył w kierunku próbującego go zatrzymać, wołającego „policja” i odzianego w odblaskową kamizelkę z napisem „policja” A. D.. Trzymaną w ręku siekiere wymachiwał on przy tym w odległości, jak zeznał pokrzywdzony, zaledwie kilku centymetrów od jego głowy. Zważywszy na to, że miejsce to było bardzo słabo oświetlone bez wątplenia gdyby A. D. się nie cofał, zostałby uderzony siekiere w głowę. Jest prawdą, bo to również wynika ze zgodnych relacji przesłuchanych w sprawie policjantów, że po krótkiej chwili K. M. opuścił siekiere i dalszego oporu podczas jego zatrzymania nie stawiał. Ta jego postawa miała jednak miejsce już po tym, jak początkowo zaatakował on próbującego dokonać jego zatrzymania A. D., co w związku z tym nie wpływa na kwestie subsumcji.

Rozważania w zakresie kwalifikacji prawnej omawianego zachowania rozpocząć należy od stwierdzenia, że zakres pojęcia stypizowanej w art. 223 § 1 kk czynnej napaści jest szerszy, niż zakres pojęcia naruszenia nietykalności

cielesnej, gdyż chodzi o gwałtowny charakter zdarzenia, a nie konkretny jego rezultat. Innymi słowy rzecz ujmując sprawstwo tego przestępstwa nie wymaga nawet naruszenia nietykalności cielesnej zaatakowanego funkcjonariusza, o ile podjęte zostały przez sprawcę działania w celu wyrządzenia krzywdy fizycznej, choćby cel ten nie został osiągnięty. Taka sytuacja miała miejsce w realiach sprawy. K. M. wymachując trzymaną w ręku siekierą szedł w kierunku policjanta, zaś ewentualna bierność pokrzywdzonego skutkowałaby co najmniej uszkodzeniem jego ciała. Żadnych wątpliwości nie budzi przy tym to, że siekiera jest niebezpiecznym przedmiotem w rozumieniu art. 223 § 1 kk. Bezprawny atak ze strony oskarżonego na osobę, o której wiedział on, że jest to funkcjonariusz policji, wykonujący swoje obowiązki służbowe wyczerpuje w tej sytuacji ustawowe znamiona opisanego w tym przepisie przestępstwa. Kwalifikacja ta nie obrazuje jednak pełnej zawartości kryminalnej dokonanego przez oskarżonego czynu. Wszak K. M. wiedział, co zrobił poprzedniej nocy a co za tym idzie wiedział, że policjanci będą próbowali dokonać jego zatrzymania. Aby tego uniknąć początkowo ukrył się na strychu, zaś po zlokalizowaniu przez policjantów miejsca tegoż ukrycie poprzez czynną napaść próbował on do tej czynności nie dopuścić. Jak trafnie stwierdził Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 13. 01 2000r. (sygn. akt II AKa 225/99, Prok.i Pr.-wkl. 2000/10/21, Prok.i Pr.-wkl. 2000/11/14) skoro (...) czyn oskarżonego polega jednocześnie na dopuszczeniu się czynnej napaści (art. 223 k.k.) i na zmuszeniu poprzez przemoc funkcjonariusza publicznego do zaniechania czynności służbowej (art. 224 § 2 k.k.), to zachowanie sprawcy powinno być kumulatywnie (art. 11 § 2 k.k.) kwalifikowane z obu tych przepisów ustawy karnej. Taka sytuacja miała w ocenie Sądu miejsce w realiach przedmiotowej sprawy. Świadomość K. M. co do tego, że A. D. jest funkcjonariuszem policji jest, na bazie zeznań wszystkich trzech przesłuchanych w sprawie policjantów udowodniona. Dodać przy tym należy, że jego późniejsze zachowanie, polegające na odstąpieniu od ataku również na nią wskazuje. Wszak gdyby oskarżony trwał w rzekomym przekonaniu, że znajdujący się w budynku i poza nim mężczyźni policjantami nie są, to z pewnością nadal czyniłby wysiłki, by się przed ich interwencją uchronić. Jego wiedza co do pełnionych przez policjantów funkcji nie została przecież wzbogacona w żaden sposób od chwili pojawienia się ich na terenie posesji do momentu opuszczenia przez oskarżonego siekiery. Z kolei, jak zostało to już wyżej wspomniane, K. M. zdawał sobie sprawę z celu wizyty funkcjonariuszy policji skoro wiedział, jak zachował się zeszłej nocy wobec S. P., którego przecież znał. Z tych powodów jego zachowanie, o jakim mowa zakwalifikować należało z art. 223 § 1 kk i art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Najistotniejszą a w zasadzie jedyną okolicznością łagodzącą jest w ocenie Sądu to, że oskarżony K. M. po stosunkowo krótkim czasie odstąpił od kontynuacji powziętego wcześniej zamiaru. Oznacza to, że nie był on w znacznym stopniu zdeterminowany tak co do czynnej napaści na pokrzywdzonego policjanta, jak też co do zmuszania go do odstąpienia od prawnej czynności zatrzymania. Duże nasilenie jego agresji w czasie realizacji czasownikowych znamion tegoż przestępstwa z wykorzystaniem znajomości topografii budynku i warunków oświetlenia wpływają z kolei na powinność odpowiedniego zaostrzenia kary. Wszak jedynie refleksowi i przytomności umysłu A. D. zawdzięcza to, że nie odniósł on żadnych obrażeń. Gdyby w porę nie ustąpił, wyprowadzony przez sprawcę cios siekiera trafiłby go w głowę, zaś obrażenia, jakich funkcjonariusz doznałby z pewnością byłyby rozległe i poważne. Nadmiernie łagodna kara stanowiłaby w tych warunkach formę przyzwolenia na tego rodzaju zachowania ze strony sprawców innych poważnych przestępstw o charakterze- co warto podkreślić- ściśle kryminalnym. Sprawne ściganie sprawców przestępstw, zwłaszcza popełnionych z użyciem przemocy leży w szeroko pojętym interesie społecznym a co za tym idzie policjanci, którzy się tym zajmują muszą korzystać ze wzmożonej ochrony prawnej. Jedną z form takiej ochrony jest odpowiednio surowe karanie sprawców czynnej napaści na takich funkcjonariuszy. Mieszcząca się w dolnych granicach ustawowego zagrożenia kara w tych konkretnych warunkach zrealizuje w ocenie Sądu cele, o jakich mowa w art. 53 kk. Zważyć przy tym należy, że K. M. był już w przeszłości karany, zaś czynu tego dokonał w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełnione niedługo wcześniej przestępstwo o znacznym ciężarze gatunkowym.

Wszystkie opisane okoliczności, dotyczące wymiaru kar za oba dokonane przez K. M. przestępstwa odnieść należy i do wymierzonej mu kary łącznej pozbawienia wolności. W ocenie Sądu jest on sprawcą znacznie już zdemoralizowanym, lekceważącym podstawowe zasady porządku prawnego a co za tym idzie wymaga on intensywnej, średnioterminowej resocjalizacji w warunkach penitencjarnych.

W odniesieniu do każdego z oskarżonych nie istnieją, ze względu na rozmiar orzeczonych wobec nich kar o charakterze izolacyjnym perspektywy zarobkowe. Żaden z nich nie posiada również majątku, pozwalającego na poniesienie kosztów sądowych ani grzywien jeśli zważyć na nałożone obowiązki naprawienia szkody, jak też uiszczenie zadośćuczynień na rzecz S. P. a także poniesionych przezeń kosztów zastępstwa adwokackiego.

Sąd orzekł przepadek przedmiotów, służących do popełnienia zbrodni rozboju, wyłączając jednak przedstawiony do dyspozycji Sądu pojazd i kluczyki. Samochód ten, jeśli zważyć na jego wartość i odnieść ją do sposobu użycia przeciwko pokrzywdzonemu powinien zostać zwrócony właścicielowi. Pamiętać należy, że pokrzywdzony będzie mógł z tego przedmiotu zaspokoić częściowo swoje przyznane mu w wyroku roszczenia a w ocenie Sądu jego należności wobec sprawców mają charakter priorytetowy. Po ich uiszczeniu żaden z oskarżonych nie będzie w stanie w dającej się przewidzieć perspektywie uiścić jakichkolwiek należności na rzecz Skarbu Państwa.

Na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonym okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.